

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Kopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: 7 przesyłek
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście . . . 20 „
Nadstawienie . . . 10 „
Ogłoszenia . . . 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Przeciwnik polityczny, a wróg państwa — Naprawa konstytucji — Z sali odczytowej — Korespondencja ze Strzyżowa — Koncert Dahmena — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

PODCZAS ROZTOPÓW WIOSENNYCH



uchronisz się
przed
przeziębieniem
nosząc
naj-
praktyczniejsze

KALOSZE 'PEPEGE'

NA PODSZEWCE TRYKOT.

DAMSKIE . . . zł. **10.-**

MĘSKIE . . . zł. **11.30**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK FABR.



Wystarczy tu wskazać na nienawiść, z jaką pewne sfery odnoszą się do obozu narodowego.

Można się spierać o to, czy Polska zawdzięcza swój byt właściwej orientacji wojennej i pracy tego właśnie obozu.

Nie ma jednak i nie może mieć wątpliwości nikt rozumny w naszym narodzie, że tzw. endecy położyli w budowie naszego Państwa wielkie zasługi i stanowią czynnik, którego tak ze względu na ilość, jak i na prężność duchową i przywiązanie do Państwa poza nawias usuwać nie wolno. Takie bowiem postąpienie kłóci się z pojęciem rozumnej taktyki, co więcej, jest przestępstwem wobec Państwa, które się osłabia, gdyż bezlitośnie ucina się mu, względnie zniechęca jakiś organ, potrzebny do pełnego życia.

Ze zdumieniem przeto czytało się, gdy p. min. Składkowski powiedział w Sejmie, że z jednakową bezwzględnością zwalcza i zwalczał będzie nacjonalizm ukraiński, niemiecki i żydowski, jak i polski. Co za pomieszanie pojęć! To nacjonalizm polski jest tem samem, co nacjonalizmy naszych mniejszości narodowych? Dowiadujemy się przecież codziennie niemal o faktach, które wskazują na to, że nacjonalizmy niemiecki, czy ukraiński dążą do oderwania pewnych części z obszaru naszego Państwa. Czyż więc nacjonalizm polski, który broni zazdrośnie każdej piędy polskiej ziemi, który niezależność od międzynarodówek masońskich, albo socjalistycznych oraz suwerenność Państwa polskiego podnosi do naczelnych zasad swego programu, czyż więc ten nacjonalizm jest tak samo szkodliwy jak ukraiński i niemiecki i trzeba go również bezwzględnie zwalczać?

Na wytworzenie takiego zapatrywania i obrania takiej taktyki musiała wpłynąć chyba wojna, z której zapożyczono pojęcie o wrogu, zapominając, że kim innym jest przeciwnik polityczny, a kim innym zewnętrzny nieprzyjaciel.

A sprawa inwigilowania działaczy narodowych, o czem doniosła prasa narodowa w ostatnich dniach. Pomijając niedemokratyczność tej akcji, a dalej, że przywraca się w ten sposób najsmutniejsze metody rządów absolutnych i terroru policyjnego, jest to przecież nie innego, jak wywiad wojenny o nieprzyjacielu, którego pozycje trzeba podpatrzeć, aby go zupełnie zniszczyć.

I są tacy, którzy się potem dziwią, że Sejm nie uchwalił funduszu dyspozycyjnego p. min. spraw wewnętrznych. To są naprawdę ludzie bezkrytyczni, ludzie zarażeni nienawiścią, którzy nie są zdolni zrozumieć, iż taka uchwała Sejmu jest ostrzeżeniem, że stosowane metody rządzenia są szkodliwe dla Państwa. To mogło być dobre w czasie wojny i wobec wroga, ale nie wobec współobywateli, którzy chcą nie mniej dobra Państwa, a różnią się tylko co do środków, do tego celu wiodących.

Spoglądajmy na podwórko rzeszowskie. Czy bezpodstawne aresztowanie i oddanie pod sąd naczelnika gminy w Trzebownisku p. Tomaki, albo działaczy narodowych p. A. Rączego i innych w Przybyszówce za to jedynie, że są narodowcami i przeciwstawiają się sanacji, czyż to nie przekracza granic walki dozwolonej?

Albo. Odbija się wiec katolicki, lub odczyt Ligi katolickiej, to jawią się na nich, prócz posterunkowych, nawet agenci policyjni tak, jakby się tam knuły antypaństwowe spiski. Taka działalność nie może zyskać sobie uznania. Ci, którzy się prześladowają, będą ją głośno i publicznie zwalczać, a kulturalnym zwolennikom sanacji zabraknie odwagi metod tych bronić.

Czyż nie ślepa nienawiść podyktowała p. Krugulskiemu, że od wpływu na gospodarkę

Przeciwnik polityczny, to jeszcze nie wróg Państwa.

Już wojna wprowadziła wiele zamieszania w pojęciach. Wolno przecież było zabijać wroga i niszczyć jego dobytek.

Narody o prawdziwej kulturze ograniczyły walkę z nieprzyjacielem do zmagania swych armii na frontach, a z nienawiści zabierały to, co na nieprzyjaciela zdobyły. Tak walczyła Francja i jej sprzymierzeńcy.

Inaczej już postępowały Niemcy ze swymi przybudówkami. Do wojny lądowej użyli trujących gazów, a na morzu topili nawet szpitalne okręty np. Luzytanję. Po zajęciu nieprzyjacielskiego kraju, a często i w krajach do nich przynależnych, jak np. w Galicji, mordowały bez powodu ludność i rabowały, co im tylko pod rękę wpadło. Nawet ziemię wywozili.

Jeśli w czasie wojny w krajach sprzymierzonych prawo boskie i ludzkie zawiesiło w niektórych kierunkach działalność, to w państwach centr.

gwałcono je na każdym kroku. Tu i tam jednak szerzono nienawiść do wroga, albo robiono kompromisy z każdym, kto przedstawiał jakąś siłę i mógł być pomocnym w walce z nieprzyjacielem. Nie pytano wcale, kto to zaczął, skąd się wywodzi i jakiej żąda ceny, byle nie trzeba było płacić z własnej kieszeni.

Polska była terenem wojny. Odczuła jej grozę nie tylko pod względem materialnym, ale także, i to jest może najstraszniejsze, pod względem moralnym.

Z tem zżem powinniśmy byli jaknajrychlej rozpocząć walkę. Niestety tak się nie stało.

Nienawiść święci swoje triumfy. I to nie tylko u jakichś tam agitatorów, lub wielkości małomiasteczkowych, ale nawet u czołowych ludzi. Charakterystyczne, że ci, którzy szli w czasie wojny z państwami centralnymi, są w wyborze środków walki mniej wybredni.

gminy usuwa cały obóz narodowy, stawia na swej liście rabina, nie dopuszcza do Rady proboszcza katolickiego?

Cui bono, — dla czyjej korzyści przypuszcza się bezwzględny atak do katolickich spółdzielni i spółek gospodarczych, nie dbając o to, że w trudnych dzisiaj stosunkach finansowych mogą one ku radości żydów runąć?

Jaki miał cel mówca i autor katolik, który słowem i broszurą wielbił Husa, a nienawistnie napadał w swoim „Głosie Rz.” na Papiestwo? — Tylko nienawiść!

Dzieli nas już spory kęs czasu od okropnej wojny. Powinny więc wyleczyć się te kierunki i głowy, które się zaraziły sposobami walki z wrogiem Państwa i metody te przeniosły do załatwiania porachunków ze zwymi przeciwnikami politycznymi.

Przeciwnik polityczny bowiem nie jest równoznaczny z wrogiem Państwa.

CZYTAJCIE PISMA NARODOWE!

PISMA CODZIENNE:

„Gazeta Warszawska” — Warszawa, Zgoda 5.

„Kurjer Poznański” — Poznań, Św. Marcina 70.

„A. B. C.” — Warszawa, Zgoda 1.

PISMA TYGODNIOWE:

„Myśl Narodowa” — Warszawa Al. Jerozolimskie 17. dla inteligencji.

„Wieniec i Pszczółka” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

„Zorza” — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17.

„Ojczyzna” — Lwów, ul. Zimorowicza 15. I p.

Jak chce naprawić Konstytucję Stronnictwo Narodowe.

(Dokończenie).

Poniżej umieszczamy w pełnym brzmieniu komunikat Stronnictwa Narodowego w sprawie naprawy Konstytucji.

Układ liczbowy sił w dzisiejszym Sejmie wykluca możliwość przeprowadzenia przez Stronnictwo Narodowe projektu konstytucyjnego, będącego pełnym wyrazem jego politycznego programu. Stronnictwo Narodowe niema nawet możliwości zdobycia potrzebnych 111 podpisów dla wcielenia swego projektu rewizji Konstytucji i dla uczynienia zeń podstawy do dyskusji parlamentarnej.

W tych warunkach Stronnictwo Narodowe ograniczyć się musi do przedstawiania w dyskusji parlamentarnej swoich wniosków w formie poprawek do obecnej Konstytucji, względnie do wniesionych projektów jej rewizji.

Poprawki te zmierzają do urzeczywistnienia następujących zasad:

1. Jedność ustroju państwowego.

Naczelnemu artykułowi Konstytucji nadaje się brzmienie:

Państwo polskie jest Rzeczpospolitą jedną i niepodzielną.

Przepis ten przeciwstawia się stanowczo dążeniom do podziału państwa na autonomiczne jednostki terytorjalne.

2. Wzmocnienie władzy Prezydenta.

Prezydent Rzeczypospolitej wybierany jest przez połączone Izby Sejmu i, jako organ narodu, stoi ponad Rządem. Sprawuje on najwyższy nadzór nad działalnością Rządu, na którą ma konstytucyjnie zagwarantowany wpływ bezpośredni.

W stosunku do Sejmu Prezydent ma prawo założyć swoje veto co do uchwalonej ustawy, która może się stać prawem jedynie po ponownym jej uchwaleniu kwalifikowaną większością.

Prezydent mianuje trzech członków Trybunału Konstytucyjnego, w tem przewodniczącego na ogólną liczbę dziewięciu członków tegoż Trybunału.

Prezydent mianuje prezesa Rady Stanu z

trzech kandydatów przedstawionych mu przez I prezesa Sądu Najw., I prezesa Trybunału Admin. i prezesa Najwyż. Izby Kontroli Państwa, oraz mianuje 30 radców stanu na wniosek prezesa Rady Stanu.

3. Zabezpieczenie stałości rządów.

Wniosek o pociągnięcie rządu do odpowiedzialności parlamentarnej powinien być umotywowany, podpisany przez 1/4 ustawowego składu Izby poselskiej lub Senatu, nie może być poddany pod głosowanie wcześniej niż po upływie 8 dni do chwili jej wniesienia i przyjęty bądź większością ustawowej liczby posłów, względnie senatorów, bądź też w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów, większością 3/5 obecnych.

4. Uzdrawienie przedstawicielstwa narodu.

Sejm składa się z dwóch izb: poselskiej i senatorskiej. Senat posiada pełnię praw, przysługujących Izbie poselskiej z tem jedynie zastrzeżeniem, że preliminarz budżetowy musi być najpierw przedłożony Izbie poselskiej.

Czynne prawo wyborcze uzależnione jest od ukończonych 24 lat przy wyborach do Izby poselskiej i od ukończonych 30 lat przy wyborach do Senatu. Wojskowi w czynnej służbie nie mają czynnego prawa wyborczego.

Skład liczbowy Senatu odpowiada połowie ustawowej liczby posłów. Ponadto do Senatu wchodzi 6 przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, wydelegowanych przez Episkopat Polski oraz 3 przedstawicieli najliczniejszych wyznań niekatolickich. Połowa senatorów pochodzi z wyborów powszechnych, jedna czwarta część jest wybierana przez grupy, utworzone na podstawie wyższego i średniego wykształcenia, i jedna czwarta przez publiczno-prawne zrzeszenia gospodarcze.

5. Ulepszenie pracy ustawodawczej.

Konstytucja zabezpiecza normalny przebieg sesyj zwyczajnych Sejmu, celem uchwalenia budżetu oraz sesyj nadzwyczajnych, celem załatwienia spraw, dla których będą zwołane.

Tworzy się instytucja Rady Stanu, która jest powołana do wydawania owej opinii o projektach ustaw, wchodzących pod obrady ciała ustawodawczego, oraz o rozporządzeniach z mocą ustawy, lub wydanych z upoważnienia ustawy.

Rada Stanu składa się z prezesa i 30 radców, nieusuwalnych i posiadających niezawisłość sędziowską.

6. Zapewnienie panowania prawa.

Dla zapewnienia zgodności ustaw i rozporządzeń z postanowieniami Konstytucji tworzy się Trybunał Konstytucyjny, który na wniosek Rządu, Izby Poselskiej, Senatu, Rządu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego lub Trybunału Stanu, wydaje w tym względzie swoje orzeczenia, które są obowiązujące dla wszystkich sądów i władz państwowych.

Dla istotnego zabezpieczenia niezawisłości sędziów stanowi się, że sędzia może być przeniesiony wbrew swej woli na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jedynie, jeżeli następuje zwinięcie danego sądu, lub zmniejszenie w nim liczby etatów sędziowskich.

Budżet państwa, uchwalany corocznie, winien obejmować wszystkie dochody i wydatki państwowe. Wszelkie późniejsze zmiany w uchwalonym budżecie wydatków dopuszczalne są jedynie drogą ustawy.

Wzmocnia się zabezpieczenie własności prywatnej przez postanowienie, że zniesienie lub ograniczenie własności prywatnej jest niemożliwe tylko ze względów wyższej użyteczności publicznej za pełnem odszkodowaniem, oznaczonem według zasad prawa cywilnego.

Ustanawia się pełną i bezpośrednią odpowiedzialność Państwa za szkodę, wyrządzoną obywatelowi przez działalność organów władzy państwowej. Państwo ze swej strony, ma prawo wystąpić w drodze sądowej przeciw winnemu urzędnikowi o zwrot wypłaconego odszkodowania.

P. Drowi Krogulskiemu w odpowiedzi.

W Nrze 11 „Gazety Rz.” z dnia 10 marca br. ukazał się artykuł pt. „Gwiazda a pędraki”. Nie trudno odgadnąć autora. Ponad wszelką wątpliwość jest nim p. Dr Krogulski.

Szanowni Czytelnicy „Gazety Rz.” mogli się o tem już oddawna przekonać, że właściwie jest trzech ludzi na terenie rzeszowskim, których nazwiska Dr Krogulski najczęściej wymienia i których osoby we wszystkich przypadkach i ze wszystkich stron obrabia. Łatwo stąd wyciągnąć wniosek. Albo p. Dr. Krogulski chce się poskarżyć społeczeństwu rzeszowskiemu, jak mogą się na terenie miasta, gdzie on gra pierwsze

skrzypce i jako burmistrz, i jako dyrektor Kasy Oszczędności i prezes sanacji i członek Rady Powiatowej i kandydat na posła do Sejmu etc., etc., znaleźć ludzi, którzy nie tylko nie drżeli na dźwięk jego nazwiska, ale mieli odwagę publicznie, czy na zgromadzeniach, czy w „Ziemii Rzesz.” krytykować jego pracę społeczną i to krytykować przeważnie ujemnie. Albo się stara poniżyć tych ludzi, aby przez to przychylniej ku sobie nastroić opinię publiczną. Albo wreszcie wskazać, kto z nimi, ten przeciwko niemu, a on umie z tego wyciągnąć konsekwencje.

Ponieważ wśród osób, któremi się p. Dr. Krogulski specjalnie zajmuje, może częściej, jak inne, moja osoba jest atakowana, jak to miało miejsce i we wspomnianym artykule, uważam za wskazane na napaści zareagować. Metody walki Dra Krogulskiego znam aż nadto dobrze, gdyż przez wiele lat brałem udział, jako sojusznik w walkach przez Dr Krogulskiego przeciw byłemu burmistrzowi śp. Dr. Jabłońskiemu prowadzonych. Metody walki Dr. Krogulskiego od lat trzydziestu prawie że są jednakże: osoby niewygodne, stojące na zawadzie jego kariery, lub ośmielające się go krytykować, własnym piórem lub przez oddane sobie osoby zbeszcześcić i zmieszać z błotem.

W walce tej rozmijasz się, panie Krogulski, często z prawdą, wychodząc widocznie z założenia, że albo nieprawdziwych lub przekręconych zarzutów nikt nie będzie badał, lub nim je zbada i oświecił, przyjmą się już w małokrytycznym społeczeństwie i dopniesz celu.

Czyż nie tak było, gdy się pojawiały swego czasu artykuły o Hani Fani Wachtel, jeśli nie przez Ciebie wprost, to z Twoją wiedzą pisane starające się zbeszcześcić Dra Hochfelda, dopóki nie został Twym zwolennikiem.

Czy nie tak było w walce o fotel burmistrzowski ze ś. p. Drem Jabłońskim. Nie chcę przytaczać pojedynczych artykułków o Jab Ja pończyku etc., dzięki Bogu nie mają pisanych ręką, gdyż to za wstętne i ohydne.

Znając Twe metody walki, nie zdziwiłem się, czytając artykuły w „Gaz. Rzesz.” o sobie. Tylko pytam się Ciebie, P. Drze, czego przez nie chcesz dopiąć? Z żadnego urzędu mnie nie zrzuć, bo żadnego nie piastuję, na który Ty byłbyś łasy — po innym jesteś fachu, więc nawet o posadę lekarza kolejowego kompetować nie możesz. Chcesz mnie w opinii obywateli jeśli nie zohydzić, to, co najmniej poniżyć — bpię sobie z kubiłów pomyj wylewanych na mnie w „Gaz. Rz.”. — Nie jestem bez wad i ułomności, mam jednak przekonanie, że ludzie interesujący się życiem społecznym na terenie Rzeszowa i patrzący krytycznie, a na tych mi tylko zależeć może, nie dadzą się zaszustgionować kubiłem pomyj „Gaz. Rz.” Z licznych artykułów dawniej w Trybunie, a obecnie w „Gaz. Rz.” przeciw niemiłym Ci osobom widać, jak od szeregu lat skrzętnie zbierasz najdrobniejsze szczegóły dotyczące ich życia i pracy, aby w danym momencie kuć broń przeciw nim. Godzien jesteś pożałowania, że nie użyjesz tego czasu na lepsze i pożyteczniejsze rzeczy. A teraz kilka słów wyjaśnienia w sprawie wspomnianego artykułu o „Gwieździe”.

Nie będę przechodził chronologicznie dat, jak Ty to uczyniłeś, gdyż nie prowadzę zapisków jednak na prawdziwość faktów mogę przytoczyć ludzi, którzy zespół ze mną w Gwieździe pracowali i którzy do dzisiaj żyją.

Wstąpiwszy do Gwiazdy, jako członek, zaraz po osiedleniu się mem w Rzeszowie w 1898 roku, a później, jako jej prezes od r. 1904 główną moją myślą było dążyć do własnego lokalu, wychodząc z założenia, że jest to kardynalny warunek egzystencji i rozwoju każdego Towarzystwa. Wiedząc, że śp. J. Schaitter ma do osobistej dyspozycji fundusz na cele mieszczańskie, spowodowałem po porozumieniu się z innymi członkami, aby go uprosić o przyjęcie prezesury w Gwieździe, tem więcej że jako staremu obywatelowi, kupcowi i człowiekowi bardzo prawemu to się należało. Śp. Schaitter uproszony, tę godność przyjął i pierwszym jego czynem było zakupienie z owego funduszu placu przy ul. Ogrodowej. Po krótkiej prezesurze śp. Schaitter mimo prób i nalegań zrezygnował i wówczas W. Zgromadzenie obrało mnie, ilu głosami, dzisiaj nie pamiętam. — O wystawienie budynku na zakupionym placu mowy nie było, bo nie było za co, a lokal własny chcieliśmy mieć koniecznie. Wówczas u śp. Schaittra zrodziła się myśl, sprzedaż placu i kupna realności od ks. Radziwiłła. Tak ja, jako prezes jak i cały Wydział ówczesny tę myśl aprobowaliśmy. Pertraktacje toczyły się w mieszkaniu śp. Schaittra i ostatecznie kupno doszło do skutku. Tak więc Gwiazda dzięki śp. Schaitterowi i współudziałowi Wydziału i mojemu jako prezesa do własnego, choć grubo obdłużonego domu doszła. Nie był to dom odpowiadający wymogom Gwiazdy, lecz swój i własny. Gdyby była Gwiazda znalazła jakieś poparcie u czynników, którym rozwój tego Stowarzyszenia mieszczańskiego powinien leżeć na sercu, a w pierwszej linii w Zarządzie Gminy, do której Ty p. Drze Krogulski należałeś, mogła była i długi łatwiej spłacić i lokal odpowiednio zaadaptować, czego najlepszym dowodem dzisiejszy właściciel budynku, O. T. R.

dla którego wystarałeś się o bardzo wysoką pożyczkę w Kasie Oszcz. Przyznając, że źle się stało, iż celem kupna domu od ks. Radziwiłłów, musiał się sprzedać i plac przy ul. Ogrodowej żydowi. Jednak tak wydział, jak i ja jako prezes musimy być w opinii katolickiej usprawiedliwieni, albowiem staraliśmy się o kupca katolika, a nawet p. Moskwie, który objawił chęć kupna placu, oferowaliśmy go po niższej cenie. Niestety p. Moskwa się wycofała, a innego reflektanta katolika nie znaleźliśmy.

Dług hipoteczny, jaki ciążył na realności, ciężkie położenie finansowe, brak jakiegokolwiek poparcia zmusiło Wydział do sprzedaży połowy domu Gospodarzowi. Gwiazda zatrzymała sobie drugą połowę. Przyszło regulowanie Mikołki i z tem połączone ciężary. Ileśmy przeprowadzili transakcji? W której Ty już pierwsze transakcje? Gwiazda znalazła zrozumienie i poparcie? Szczegółowo nie pamiętam. Ty, p. Drze masz je pewno w swych zapiskach. Wydział widząc takie trudności, postanowił tę drugą połowę sprzedać i kupić coś korzystnego i w odpowiedniejszym miejscu. Były dwa obiekty do kupienia, kamienica przy ul. Trzeciego Maja, własność p. Gleichera i dom parterowy na końcu parafialnym, gdzie dzisiaj stoi kamienica p. Gottmana. Wydział cały z przybraniem radców, o ile pamiętam inż. Stażkiewicza, p. Jaśkiewicza, Geruli oglądał te realności, ale do kupna nie doszło. Czy się stało dobrze, czy źle, ci znawcy niech osądzą, bo oni byli od Wydziału mieli.

Faktem niezaprzeczonym jest, że dzisiaj Gwiazda doszła do posiadania pięknej realności przy ul. Trzeciego Maja, faktem, że na placu przy ul. Ogrodowej nie byłaby do dzisiaj w stanie wybudować własnego domu, faktem że do dzisiaj dzisiejszej realności mogła być tylko dojść przez sprzedaż realności przy ul. Kolejowej — i przez te wszystkie transakcje, jakie poprzednie Wydziały za mojej prezesury dokonywały, zaczęły te transakcje okazały się zbawienne, bo doprowadziły do dzisiejszej własności. Nie przypisuję sobie wyłącznej zasługi w tem, w czym Pan widzi nawet niemożliwość, byłem tylko może inspiratorem, a właściwie wykonawcą postanowień Wydziałów, w których największą zasługę położył śp. Schaitter a nadto inż. Stażkiewicz i to, żeśmy się wspólnie rozumieli.

Pytam się Pana, co by dzisiaj miała „Gwiazda”, gdyby pozostała przy placu przy ul. Ogrodowej? Moralną korzyść bezsprzecznie, bo na tym placu nie stanąłby żydowski dom ludowy, ale własnego domu, który dzisiaj posiada, na pewno by nie miała. Jednak, żydowski dom ludowy, gdyby nie stanął na tym placu, byłby niewątpliwie wybudowanym na innym.

Hodnieć muszę, że kłamstwem jest przytoczone w artykule twierdzenie, że w r. 1920 W. Zgrom. dość miało nieudolnych rządów moich i wybrało p. Gerulę. Na dwa lata przed r. 1920 oświadczyłem, że więcej godności prezesa państwa nie mogę i wspólnie z wydziałem pomagaliśmy człowiekowi na prezesa. Owszem, prosiłem mnie, by dalej prezesować, lecz ja oświadczyłem, aby szukać rękodzielniaka, mieszczanina na prezesa Stowarzyszenia rękodzielniczego. Może Pan bezwiednie pisał nieprawdę,

nie wypytawszy się o ówczesne stosunki, choć to trudne do uwierzenia u Pana takiego drobniaczowego człowieka w walce z przeciwnikiem.

Jedną z pierwszych uchwał za prezesury p. Geruli było zamianowanie mnie przez Walne Zgromadzenie Kuratorem „Gwiazdy” za położone zasługi i uchwałę tę przechowuję, jako miłą pamiątkę, i dowód, że przecież coś dobrego dla Stowarzyszenia zdziałać musiałem. A drugą pamiątką, jaką mnie wdzięczni członkowie „Gwiazdy” obdarzyli, to srebrne czołno z dedykacją, ofiarowane w czasie mej prezesury. Tych dowodów uznania nie zdoła zniszczyć nawet tak zjadliwy artykuł, jaki się ukazał w „Gazecie Rz.”

Dr. T. Nieć.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW I POPIERAJCIE CELE POWIATOWEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO.

PRZYCHODNIA OTWARTA: we wtorki od 12 — 1 w piątki od 3 — 4

Lokal Towarzystwa w biurze sanitarnem Starostwa.

Składając na rzecz Powiatowego Towarzystwa Przeciwgrużliczego w Rzeszowie kwotę 2 zł. jako roczną wkładkę członkowską, równocześnie zapraszają:

P. Ludwik Kubiczek — P. Dr. Adama Miłowicza Prezesa Prokuratorji w Rzeszowie.

P. Marcin Godlewski — P. Władysława Gürtlera prof. Seminarjum naucz. w Rzeszowie. na członka tego Towarzystwa z obowiązkiem zaproszenia następującej osoby.

Wkładki przyjmuje biuro sanitarne Starostwa codziennie do godziny 10 — 1

NADEŚLANE

Z łagodnych, pachnących herbat chińskich, cierpko aromatycznych herbat cejlońskich, pełnych, treściwych herbat assamskich, miodnistych herbat dardziłińskich, powstają mieszanki

Herbaty z Rączką

8 gatunków liściowych i 3 gatunki łanane / dostosowane do różnych upodobań.

Juliusz Grosse

S. z o. o.

Pałac Spiski — Kraków.

Rok założenia 1859.

Kronika polityczna.

Dr. Bartel ma wyjechać na kurację. „Gazeta Warsz.” notuje pogłoskę, że p. premier Bartel zamierza wyjechać w niedalekiej przyszłości za granicę w celach kuracyjnych. Dziennik przypuszcza, że nastąpi to w związku ze zmianami w rządzie, których oczekiwać należy zaraz po ferjach świątecznych.

Min. w spodnicy. „Robotnik” dowiaduje się, że min. Moraczewskiego, Switalskiego i Zalewskiego można uważać jako tych, którzy pozostaną w rządzie nadal niezależnie od jakichkolwiek zmian gabinetowych. Dziennik notuje pogłoskę, jakoby tekę ministra pracy po ustąpieniu dra Jurkiewicza miała otrzymać p. Praussowa.

Nadzwyczajna sesja sejmowa. Według informacji ze źródeł miarodajnych lewicowe stronnictwa parlamentarne zgłoszą po świętach wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej dla przeprowadzenia rewizji Konstytucji państwa polskiego. Wniosek ten uzyskać ma poparcie także i niektórych postów z klubów mniejszości narodowych.

Paszporty mają potanieć. Obniżenie cen paszportów zagranicznych jest obecnie przedmiotem narad zainteresowanych ministerstw. Zachodzi możliwość obniżenia ceny paszportu zagranicznego, z 250 na 121 zł.

A może o tym ministrze była mowa? W sądzie łotewskim zapadł wyrok w sprawie b. pierwszego min. wojny na Łotwie Goldmana, oskarżonego o przywłaszczenie obligacji i pieniędzy w sumie około 20 tys. dol. Sąd skazał go na rok więzienia. Goldman był posłem do senatu łotewskiego, zorganizował Strzelca łotewskiego.

Zakonnice protestanckie mordują. W Kuttenberg zmarł nagle prymariusz tamtejszego szpitala emigrant rosyjski dr. Cymbałow. Podczas sekcji znaleziono w żołądku zmarłego tłuczone szkło. W rezultacie dochodzeń wykryto pudełko z tłuczonym szkłem w pokoju zajmowanym przez 2 protestanckie zakonnice — Niemki. Okazało się, że Niemki z zemsty nad doktorem, który był bardzo surowy, dosypywały mu do jedzenia tłuczone szkło, które spowodowało śmierć lekarza. Dr. Cymbałow miał zamiar zwolnić ze szpitala wszystkie zakonnice — Niemki, były one bowiem bardzo niedbałe i kilkakrotnie przez niedopatrzenie spowodowały śmierć chorych. Trzy zakonnice, które przyznały się do wsypania tłuczonego szkła w posiłek dra Cymbałowa — aresztowano.

Ludność Warszawy. Według obliczeń Biura Adresowego ludność m. Warszawy w pierwszym kwartale 1929 r. wynosi 1,094,504 osób. W ciągu niespełna 4 lat przyrost i przypływ ludności wyraził się w ilości 100 tys. osób.

PRENUMERUJCIE Ziemię Rzeszowską.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

W niedzielę odbył się, przy przepełnionej sali Sokoła, trzeci odczyt tutejszego Ogniska Związku Rzeszowian, pod tytułem „Yellowstone, kraj gorących źródeł i niedźwiedzi”. Prelegent Dr Władysław Szafer, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, wygłosił go z wielką swadą i poparł swój zajmujący wykład własnymi przeżyciami.

Prof. Szafer jest gorącym zwolennikiem t. zw. Parków Narodowych, mających na celu ochronę piękna pierwotnej przyrody. Miejsce szczególnie piękne albo zawierające w sobie rzadką a ciekawą roślinność i zwierzęta, ochrania się od zniszczenia i wpływu kultury ludzkiej a więc zachowuje się je w stanie pierwotnym. Te obszary chronione zwą rezerwatami czyli Parkami Narodowymi, ponieważ stanowią własność całego narodu.

Park Narodowy Yellowstone w Stanach Zjednoczonych, założony w r. 1872, był pierwszym takim rezerwatem w świecie. W Stanach Zjednoczonych więc po raz pierwszy zrodziła się idea Parków Narodowych i tu przybrała rzeczywistą postać i organizację. Stąd zaś idea ta rozszerzyła się powoli na cały świat i dziś, we wszystkich prawie państwach tworzą takie parki.

Obecnie jest w Stanach Zjednoczonych 20 Parków Narodowych o łącznej powierzchni 1 1/2 hektarów.

Pierwszym krajem europejskim, który założył Park Narodowy była Danja. W Polsce zaś utworzono dotychczas: Park Narodowy z części Puszczy Białowiejskiej — mający 4000 ha powierz-

chni, Park Narodowy w Karpatach wschodnich, w paśmie Czarnej Hory — mający 470 ha oraz w Pieninach obejmujący przełom Dunajca ze szczytem Trzema Koronami — o powierzchni 386 ha. Są jeszcze w planie następujące rezerваты państwowe: w Górach Świętokrzyskich im. St. Żeromskiego (puszcza jodłowa) 175 ha, na Podolu — rezerwat stepowy a wreszcie najważniejszy Park Narodowy, obejmujący całe Tatry.

Profesor Dr Szafer zwiedził w r. 1926 Park Narodowy Yellowstone (Park Żółtego Kamienia), aby oglądać znajdujące się w nim cuda przyrody i zapoznać się z jego organizacją.

Park ten leży w Górach Skalistych nad rzeką Yellowstone (dopływem Missouri) w stanie Wyoming. Obejmuje obszar 8678 km² czyli jest przeszło dwa razy większy od woj. śląskiego. Jest on wyłączony od wszelkiego użytkowania po wszystkie czasy, nie wolno w nim się osiedlać, wycinać drzew i polować. Jest przeznaczony na pożytek i przyjemność ludzi zwiedzających go.

Park ten stanowi wyżyna wzniesiona na przeszło 2000 m., otoczona górami dochodzącymi prawie 3500 m. Cała kraina jest prawie pochodzenia wulkanicznego, z wygasłymi wulkanami, które były czynne w trzeciorzędzie, obecnie pozostały po nich liczne gejzery. W czasie epoki lodowej, lodowce zesunęły się z północy i naniosły wiele głazów erratycznych. Z ociepleniem się klimatu, lody cofały się ku północy a erozja wodna wyrzeźbiła w gruncie wulkanicznym wspaniałe i głębokie na kilometr nieraz jary czyli kenjony.

Erozja wód i wietrzeńca wpłynęły na wyrzeźbienie w płycie wyżynnej ciekawych form,

podziwianych obecnie przez zwiedzających. — Panuje tu klimat kontynentalny, zaznaczający się w zimie ogromnymi opadami śnieżnymi i licznymi lawinami na stokach gór.

Są tutaj liczne gejzery, wyrzucające periodycznie, z dokładnością zegarka, słupy wody gorącej i pary wodnej, na wysokość 80 metrów (przeszło dwa razy wyższą niż wieża farna.) Jest ich na terenie Parku około 60 czynnych. Gejzerom towarzyszą źródła gorące, których nacieki posiadają różne barwy, jak śnieżno-biała, żółta, czerwona, pomarańczowa, zielona, niebieska i czarna. Przyczyną tej wielobarwnej mozaiki, są wodorosty, żyjące w tych źródłach. Na ciałach zaś wodorostów, tworzą się osady wodne w kształcie teras, stożków i t. d. Oprócz powyższych, są tu jeszcze wulkany błotne, wyrzucające gotujące się błoto i fumarole, wydzielające różne gazy.

W dzikich ostępach pełno zwierząt, jak straszne niedźwiedzie grzłi, niedźwiedzie czarne, wilki, drapieżne koty, jak pumy i rysie oraz olbrzymie jelenie wapiti i łosie karibu. Na trawiastych prerjach pasą się krowiaki naszych żubrów bizony i antylopy, a w górach wielkie kozły górskie zwane koziorożcami. W rzekach wreszcie pełno ciekawych ryb i bobrów. Wszystkie zwierzęta są tu tak oswojone z widokiem ludzi, że same do nich podchodzą, mając ich za przyjaciół i łaząc się, by dostać łakoci.

Park Narodowy zwiedza rocznie kilkaset tysięcy ludzi. Turyści nocują w nielicznych hotelach, przeważnie jednak we własnych namiotach lub domkach kempingowych, przenosząc się z miejsca na miejsce i wchłaniając w siebie czar przyrody i urok puszczy.

Korespondencja ze Strzyżowa.

Opisując stosunki strzyżowskie nie mogą pominąć milczeniem ostatnich debat na radzie miejskiej nad „podniesieniem” naszego miasta.

Otóż ojcowie miasta uchwalili wybudować w naszym mieście monumentalny ratusz, szkołę, jatki miejskie, wybrukować ulice, wybudować elektrownię, wprowadzić kanalizację, wybudować szpital i dom dla starców itd. Jeden z radnych wygłosił „płomienną” mowę za koniecznością tych inwestycji i wszyscy radni uchwalili wszystko czego żądano.

I byłoby to bardzo chwalebne, iż nasza rada tak gorliwie wzięła sobie do serca dobro miasta, gdyby nie pewne ale, iż te wszystkie uchwały są tak wykonalne, jak słynne „kanały galicyjskie” a powzięcie ich spowodowaniem zostało jedynie w interesie grupy rządzącej w naszym mieście, która zapomocą tych uchwał chce wykazać nowemu staroście, iż jej rządy w mieście z obecnym burmistrzem na czele, są jedynie dla miasta korzystne i bez nich miasto nasze przestałoby się rozwijać.

Nie potrzeba bowiem wiele przenikliwości, aby się przekonać o tem, jak nierealne są te uchwały. Na wykonanie uchwał rady trzeba by przeszło milion zł., a ktoś będzie tak naiwnym, aby przypuszczał, iż miasto nasze, które liczy sobie wraz z dziećmi niecałe 3 tys. dusz, będzie w stanie wyłożyć na te inwestycje milion złotych? Żaden członek rady nie myślał serjo o wykonalności tych uchwał, ale dla zamydlenia oczu przełożonym władzom, uchwalono szeroko zakrojony plan inwestycyjny, i na tych uchwałach pozostanie, dla miasta nie będzie żadnej korzyści, ale przed władzami można wystąpić z odnośnymi uchwałami dla zaznaczenia korzystnej działalności zarządu miasta, a o to tylko tym panom chodziło.

I czyż nie mamy tu „wielkich” polityków, u których politycy z Genewy mogliby pobierać lekcje rządzenia?

Dla ilustracji umiejętności rządzenia naszą gminą podam jeszcze jeden drobny fakt.

Otóż swego czasu p. lustrator ze Lwowa zażądał rozpisania konkursu na posadę sekretarza gminnego. I cóż się stało? Rzeczywiście konkurs rozpisano, wyzbyto się niewygodnego człowieka z gminy, albowiem nie należał do stronników większości, a następnie nikogo nie przyjęto, lecz funkcję tę pełni jeden z doradców naszego burmistrza, naturalnie żyd. I ktoś może powie, że w naszej gminie nie umieją rządzić?

Czyż można zgrabniejszą opozycję i wyzywać się przeciwników? Nawet można się w tych wypadkach powołać na dobro miasta. I tak oto rządzi się u nas, kto nie zgina karku i nie smaruje się wazeliną musi, albo zejść z placu, albo zginać.

W następnej korespondencji coś niecoś będzie o aktualnych sprawach nowej Rady pow.

KRONIKA.

Zo Związku Rzeszowian. W niedzielę 7 bm. w sali Sokół o 4 po poł. odczyt ks. prof. Dra Szydelskiego: Naród polski wobec dzisiejszych problemów kościoła katolickiego.

Koncert Jana Dahmena w Sokole w dniu 8 kwietnia o godz. 8 wieczór zgromadzić powinien jaknajliczniejszą publiczność. Jest to bowiem jeden z najznakomitszych, obecnie żyjących skrzypków, którego sława jest ustaloną na wszystkich największych estradach europejskich. Ostatnie koncerty w Warszawie, Krakowie, Lwowie wywołały niebywały entuzjazm tak publiczności jak i krytyki fachowej. Interpretacja i wykonanie utworów przez swe mistrzostwo i głębokie odcienie porywają nawet przeciętnych melomanów.

Datki. WP. Janowie Danielscy składają na Gniazdo Sieroco 10 zł zamiast życzeń świątecznych.

WP. Prof. Józef Damian składa 5 zł. na Kościół Wolności (garnizonowy).

Sprawozdanie

z akcji reklamy, Ruchomej Wystawy przemysłu krajowego. Koszt ogólny reklamy wynosił 52 zł. Złożyli po 3 zł. — P. T. Drozd, Drukarnia Udziałowa, Tanz, Majewski, Lifschütz, Serwa, Ślusarczykowa, Mol, Janik, „Mars”, Przedsiębiorstwo Głogów, Sokół T. S. L., Babula, Składnica. Razem 48 zł. Niedobór 4 zł.

Repertuar kin. Kino „Wanda” wyświetla potężny dramat według powieści Victora Hugo pt. „Człowiek śmiechu” z Conradem Veidt.

Kino „Muzeum” wyświetla wspaniały poemat filmowy w 10 aktach według powieści nieśmiertelnego filozofa i pisarza rosyjskiego Lw. Tołstoja p. t. „Kozacy”.

Narodowy Złot Harcerzy w Poznaniu. Na wielki „Złot narodowy harcerski” pośpi-szą har-

cerze z całej Polski, ze wszystkich środowisk harcerskich. Złot ten odbędzie się w pierwszych dniach lipca br. w Poznaniu w czasie „Powszechnej Wystawy Krajowej”. W tym samym czasie odbędą swoje zjazdy inne organizacje n. p. Sokół, Stowarzyszenie młodzieży polskiej i t. p., wobec których harcerstwo musi prezentować się wspólnie i wykazać swą tężyźnię tak duchową jak i fizyczną i wyrobienie harcerskie w całej pełni. Na Złot ten powinna pojechać jak największa liczba harcerzy, jednak do uskutechnienia tego potrzeba przede wszystkim funduszu. Przecież drużyny harcerskie poza kosztem dopłaty podróży do Poznania muszą posiadać bezwarunkowo własne

wykwipowanie, jak namioty, kotły, łopaty saperskie, toporki itp., a prócz tego pieniądze na utrzymanie przez kilkanaście dni. To też społeczeństwo powinno zrozumieć, że organizacja harcerska nie jest subwencjonowana przez nikogo utrzymuje się jedynie z wkładek członków i innych przedsiębiorstw harcerskich (np. sklepików szkolnych). Dochody te jednak są małe. Dlatego zwracamy się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich instytucji naszego miasta, które rokrocznie tak się żywo sprawą harcerską interesowały, aby i w tym roku zechciały materialnie poprzeć nasz Złot Harcerski w Poznaniu.

BIELIZNA POŚCIEL KOŁDRY WYPRAWY ŚLUBNE ODNAWIANIE KOŁDER najtaniej i najkorzystniej wprost w wytwórni ROBERT DONT

W RZESZOWIE, OBOK WIEŻY FARNEJ

Na składzie w wielkim wyborze:

PLÓTNA, FLANELE
OBRUSY, RĘCZNIKI
CHUSTKI, SZALE
POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI
KRAWATY, KOŁNIERZE
KAPELUSZE, CZAPKI
PANTOFLE ZAKOPIAŃSKIE

Rok
założenia
1887

Telefon
95.

DYREKCJA BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRAN. ODPOWIEDZ. W RZESZOWIE, UL. BROTTGERA
zawiadamia uprzejmie, że od wkładów oszczędnościowych płaci:

od złotych 9 procent
od dolarów 8 procent
rocznie.

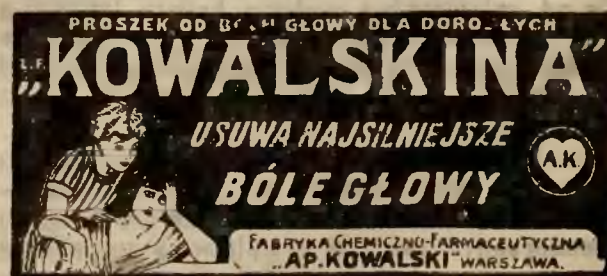
Kasa czynna od 9 — 13.

Telefon 162.

Wyuczę w trzech miesiącach (w czasie od 10-go kwietnia do 10 lipca) **BUCHALTERJI** pojedynczej i podwójnej systemem: włoskim, amerykańskim i niemieckim; oraz pokrewnych przedmiotów handlowych.

Lekcje: pojedynczo lub zbiorowo.

L. BUCZYŃSKI (Kursy Handlowe) Krakowska 13.



Zgugiono książeczkę wojskową na nazwisko Wojciech Mudy z Brandwicy, pow. Tarnobrzeg, ur. w r. 1890, wydaną przez PKU. Nisko, którą unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Michał Mudy z Rzeszowickiej okraglej pow. Tarnobrzeg, ur. w r. 1896, wydaną przez PKU Nisko, którą unieważnia się.

Parcela pod bud. słoneczna o powierzchni około 470 m. kwadr. tanio do sprzedania. Adres w Redakcji.

Reklama jest dźwignią handlu.